

Drogi Mały Księżciu!

Piszę do Ciebie ten list, ponieważ jesteś dla mnie bardzo ważny, o ile nie najważniejszy. Wśród setek kartek stojących rzędem na mojej półce. Dorosli powiedzieliby, że plotę głupoty, bo Ty nie istniejesz, ale ja wiem lepiej, nawet jeśli mnie samą nazywają już dorosłą (śmieszny mi to niezmiernie). Gdy byłam mała, zastanawiało mnie to, co znaczy bycie dorosłym – nie chciało mi się wierzyć, że to wszystko jest takie nudne i niesamowicie „poważne”... A jednak! Chciałabym napisać, że Ty byś nie uwierzył, ale przecież sam mnie przed tym przestrzegales...

Wiesz, pamiętam, kiedy pierwszy raz przeczytałam Twoją historię. Byłam wtedy taka mała! Nawet dwa razy mniejsza niż teraz! Już wtedy gdzieś tam w moim malutkim serduszkku wiedziałam, że twoja historia to nie jakaś tam zwykła bajeczka, wiedziałam, że Twoje wspomnienia i to, czego się dzięki Tobie nauczyłam, będą mi na zawsze towarzyszyć. Przyznam jednak, że będąc dwa razy mniejszą niż teraz, wiedziałam również dwa razy mniej niż teraz, ale zawsze pamiętałam, że najważniejsze jest niewidoczne...

Ta mała dziewczynka o platynowych włosach z wielkimi i niebieskimi jak niebo oczyma, która kiedyś z wypiekami na twarzy czytała o Twojej precudownej planecie, o Twojej róży, o Baranku i Twoich podróżach, ostatnio gdzieś umknęła. Musiała schować się w jakimś ciemnym zakamarku, bo ją zaniedbywałam – myślałam, że pierwszeństwo mają te wszystkie „ważne sprawy”, nudne liczby i inne mało istotne błahostki. Nie mogłam się bardziej mylić! Wtedy podświadomie zatęskniłam za Tobą Mały Księżciu, za Twoimi pięknymi wspomnieniami! To dzięki Tobie przypomniałam sobie, że to małe dziewczę ukrywające się gdzieś głęboko we mnie jest najważniejsze. Odkurzyłam również swoje piękne wspomnienia i pogodziłam się z małą blondyneczką, chociaż troszkę grymasiła i żaliła się, że musiała tak długo na mnie czekać.

Teraz świat dorosłych znów wydaje mi się taki powierzchowny ... Jest mi smutno, kiedy widzę, jak bardzo ludzi zmieniają rzeczy pozornie dla nich ważne. Czasami wprost nie potrafię uwierzyć, ile kryje się w dorosłych zła, ale to przecież nie ich wina – po prostu zatracili się w zarządzaniu i przeliczaniu gwiazd, we własnym skrzywionym obrazie tego, co istotne... I tak jak pijak z sąsiadującej Ci planety uwięzieni są w błędnym kole własnych racji i potrzeb.

Ale już dość o dorosłych! Chciałam spytać jak się miewa Twoja Róża i Baranek! Mam nadzieję, że pilnowales Baranka i naprzykrzał się Róży... To byłaby najsmutniejsza rzecz na świecie stracić taką Różę. Tak samo, jak dla Róży najsmutniejsze było pożegnanie z Tobą.

Mało kto na Ziemi dbałby dzisiaj o swoją Różę, tak jak Ty. Wszyscy jesteśmy tacy zabiegani, bo zachody słońca przychodzą zawsze zbyt szybko. Ach, gdybym znalazła takiego Małego Księcia jak Ty! Pokochałeś Różę, mimo wszystkich jej wad, mimo jej próżności, zrozumiałeś, że to nie słowa, a czyny są ważne. Róża pozwoliła Ci odejść, ponieważ Cię kochała, a Ty dzięki temu dojrzałeś do miłości. Zdałeś sobie wtedy sprawę, iż musisz powrócić na swoją planetę, ponieważ mimo tysięcy róż na Ziemi, nigdy nie znalazłbyś tej, której szukasz. Twoja Róża i wszystko to, czego potrzebowałeś zawsze znajdowało się tam, skąd przybyłeś ...

Ile razy zachowywałam się równie niestosownie, co Róża! Przedkładałam nieistotne słowa przed uczucia i udawałam obojętność. Dlatego wszyscy odchodzili unieszczęśliwieni, lecz nikt nie wracał, tak jak Ty... Wydaje mi się, że nie tylko Róża musi być właściwa – jej Mały Książę również musi być tym jedynym. Twoja historia pokazała mi, czym jest prawdziwa miłość.

Kochany Księciu, dziękuję Ci za to, że pokazałeś mi, iż „dobrze widzi się tylko sercem”. Być może gdy byłam dwa razy mniejsza niż teraz, nie byłam tego w stanie pojąć, nie było to dla mnie tak istotne, lecz na zawsze zachowałam to w mojej pamięci. Twoje wspomnienia i przeżycia były dla mnie najcenniejszą lekcją, jaką mogłam otrzymać! Wszyscy jesteśmy samotni, ale dzięki Tobie wiem, że wcale nie musi tak być. Życie ma tak wiele wymiarów i jest czymś więcej niż tylko tym, co potrafimy ujrzeć, bądź dotknąć... Często nie doceniamy tego, co zostało nam dane, psujemy wszystko słowami, które są nieistotne i maskują prawdę. Boimy się poświęcać komuś lub czemuś więcej czasu, bo im bardziej się zaangażujemy, im więcej damy od siebie, tym więcej bólu i wylanych łez czeka nas, gdy przyjdzie pora się pożegnać. Zapominamy, że taka jest cena szczęścia, bo przecież nie ma na świecie rzeczy idealnych...

Dbaj o swoją planetę Księciu, dbaj o Różę i Baranka, a jeśli jeszcze kiedy poczujesz się samotny, możesz mnie odwiedzić tutaj na Ziemi – będę czekać wśród milionów innych ludzi. Pomogę Ci znów odnaleźć sens w tym chaotycznym świecie, tak jak Ty pomogłeś mi. Podejrzewam jednak, iż niestety nigdy nie będzie nam dane się zobaczyć, ale mimo wszystko na zawsze pozostaniesz w moim sercu.

Twoja na zawsze wdzięczna, kochająca, ale nigdy nie dorosła, Maja

*Maja Jaworska*